Nr. 83. OLSZTYN, na sobotę 15 lipca 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rozesłanie śś. Apost.
Jutro: Szkap. NMP.
Pojutrze: Aleksego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 50 zach. 8 20.
Jutro „ „ 3 51 „ 8 19.
Pojutrze księ. ws. 12 10 „ we dnie.

Towarzystwo wiecowe.

Pod tą firmą organizuje się w Prusiech Zachodnich towarzystwo, które opierać się ma na zasadach następujących:

§ 1. Celem „towarzystwa wiecowego“ jest urządzanie wieców ludowych w różnych miejscowościach, aby szerzyć oświatę, trzeźwość i oszczędność na zasadach religijnych i konstytucyjnych.

§ 2. Członkiem towarzystwa może być każdy, kto przez zarząd zostanie przyjęty i zapłaci 50 fen. wstępnego i przynajmniej 1 markę rocznie do kasy towarzystwa.

Kto popełnił czyn hańbiący, utracił tem samem prawo zażalenia do towarzystwa i zarząd wykreśla go z listy.

Kto działa na szkodę towarzystwa lub nie płaci składek przez czas dłuższy, zostanie na wniosek zarządu przez walne zgromadzenie większością $^2/_3$ głosów wykluczony.

Członek wykluczony lub występujący z towarzystwa traci tem samem wszelkie prawa do jego majątku.

§ 3. Zarząd towarzystwa składa się z pięciu lub dziewięciu członków, wybranych przez walne zgromadzenie i z reprezentantów pism polskich, które oświadczą swą gotowość do popierania celów towarzystwa.

Aż do pierwszego walnego zgromadzenia pełnić będą obowiązki członków zarządu osoby, które pierwsze podpisały ustawy, oraz reprezentanci gazet.

Zarząd wybiera ze swego grona prezesa, wiceprezesa, który zarazem pełni obowiązki bibliotekarza, sekretarza, jego zastępcę i skarbnika.

Na każdy powiat mianuje zarząd delegata a delegaci dobierają sobie w porozumieniu z zarządem mężów zaufania po parafiach celem popierania zadań towarzystwa.

§ 4. Zwyczajne walne zgromadzenia członków odbywają się co rok w innej miejscowości, oznaczonej przez zgromadzenie poprzednie. Nadzwyczajne zwołuje zarząd wedle potrzeby.

Walne zgromadzenia rozstrzygają absolutną większością głosów w najwyższej instancyi o wszelkich sprawach towarzystwa i wybierają kartkami pięciu do dziewięciu członków zarządu.

§ 5. Do zmiany ustaw po pierwszem walnem zgromadzenia potrzebna będzie zgoda $^3/_4$ uczestników walnego zgromadzenia i $^3/_4$ członków zarządu, a do rozwiązania towarzystwa i do zmiany niniejszego paragrafu pisemne przyzwolenie $^3/_4$ wszystkich członków.

Majątek towarzystwa przechodzi w razie przymusowego lub dobrowolnego rozwiązania na własność Towarzystwa pomocy naukowej w Chełmnie, o ile osoby, które w chwili rozwiązania wchodziły w skład zarządu, nie rozporządzą inaczej.

W lipcu roku 1899.

Komitet.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Ustawa karna na robotników ciągle jeszcze pokutuje. Gazety rządowe chcą dla niej pozyskać posłów z Centrum i piszą, że w niemieckich kołach katolickich są za ustawą, bo w izbie panów głosowali członkowie katoliccy za ustawą.

— Za obrazę cesarza skazano Szwedkę, Karolinę Streksé, zamieszkałą w Hamburgu, na trzy miesiące więzienia. Obrazy dopuściła się już przed pięciu laty w fabryce przy rozmowie o podatkach.

— Wychodźtwo z Niemiec za morze nie ustaje. W miesiącu maju wyjechało przez Bremenę do Ameryki 12 tysięcy osób. Gazety nie podają, jak liczba ta rozdziela się na poszczególne prowincye.

— Za zamordowanie niemieckich misyonarzy w Szantungu musiał się rząd chiński zobowiązać do zbudowania trzech kościołów. Teraz donoszą, iż jeden z nich jest już wykończony, mury drugiego wystają o kilka metrów po nad ziemię, a budowa trzeciego została rozpoczętą. W murach tych domów bożych mieszczą się, lub umieszczone będą po trzy kamienie z literami cesarskiemi, co znaczy tyle, iż lud chiński ma ścisły obowiązek uszanować te gmachy i pod karą śmierci nie wolno mu ich burzyć.

— Katolickie gazety niemieckie żądają teraz po przyjęciu prawa o święceniu Wilkiego Piątku, aby rząd przedłożył sejmowi prawo, któreby tak samo nakazywało, mianowicie w okolicach przeważnie katolickich, święcić ogólnie dzień Bożego Ciała. Ciekawa rzecz, czy rząd spełni to żądanie.

— Koło polskie w Berlinie według wiadomości „Freisinnige Zeitung“, miało przez jednego ze swych starszych członków oświadczyć, że będzie głosowało za budową kanału, wszelako pod tym warunkiem, jeżeli rząd zobowiąże się pobudować w prowincyach polskich nowe koleje. Gazeta oblicza, że za kanałem głosować będzie 100 liberałów, 22 konserwatystów i rządowców, 13 Polaków i 2 Duńczyków, co stanowi razem 137 głosów. Do tego trzeba jeszcze 80 głosów z Centrum, aby była większość. Widoki rządu nie są tak różowe, bo jeżeli konserwatyści upierać się będą przy swojem, a Centrum nie otrzyma tego, co żąda, to jeszcze projekt może przepaść.

— Liberali w Bawaryi stracili przy wyborach do sejmu bawarskiego 17 mandatów. Mandaty te przypadły częścią Centrum, częścią socyalistom, ponieważ w wielu okręgach dwa te stronictwa szły razem. Konserwatyści stracili w Bawaryi także kilka mandatów. Z wyniku wyborów rząd nie jest wcale zadowolony.

— Cesarz niemiecki, wracając z podróży do Norwegii, pojedzie do Anglii. Zapewne z tego powodu, że ludność angielska jest obecnie na Niemców bardzo rozgniewana, nie będzie przyjęć urzędowych. Przyjazd cesarza do Anglii spodziewają się 29 lipca. Książę Walii następca tronu, wyprawi ucztę na pokładzie statku „Wiktorya i Albert“, poczem będzie druga uczta na statku „Hohenzollera“. Potem pojedzie cesarz, wraz ze swoim synem najstarszym do Anglii, do zamku księcia Walii.

— **Z Rosyi** donoszą, iż powszechny panuje żal z powodu zgonu wielkiego ks. Jerzego. Był on bowiem bardzo lubianym. Swego czasu przeznaczony do służby w marynarce, dla choroby swej nie mógł jej się oddawać. Zresztą podnoszą wielkie jego zamiłowanie do astronomii. Car zawiadamiając w gazecie urzędowej ludy swego państwa o śmierci brata, zawiadamiaje, iż też następcą tronu, dopóki nie spodoba się Bogu obdarzyć parę carską synem, będzie brat jego najmłodszy, wielki książę Mikołaj. Zarządzono też trzymiesięczną żałobę dworską. Zwłoki nieboszczyka mają w przyszłym tygodniu przybyć do Petersburga, poczem pochowane zostaną w kościele twierdzy petro-pawłowskiej.

— **Bułgarya.** Donoszono przed kilku dniami, że w Bułgaryi wybuchła rewolucya. Rewolucyi nie ma tam wprawdzie dotąd, ale zanosi się na ciężkie czasy dla Bułgaryi. Naród nie jest zadowolony z księcia Ferdynanda. Gazety bułgarskie bardzo ostro wystąpiły przeciwko niemu. Napisały, że książę zdradza Bułgaryą, że gotów ją sprzedać, że złamał przysięgę na konstytucyę, że Bułgarya nie potrzebuje takiego panującego księcia, który myśli tylko o zabawach i przyjemnościach i za to naród musi mu rocznie płacić 2 miliony. Wszystkie te gazety, co tak wystąpiły przeciwko ks. Ferdynandowi, zostały wprawdzie przez policyą skasowane, ale co napisały, tego już nikt z księcia nie zdejmie. Pod wpływem gazet oburzenie w narodzie wzmaga się coraz więcej. Choć dziś nie ma tam rewolucyi, to jednak nikt ręczyć nie może, czy do niej istotnie nie przyjdzie.

— **Serbia**. Król Milan jest w dobrym humorze. Zamach na życie jego nie popsuł mu apetytu. Je dobrze i pije dobrze. Rana, jaką otrzymał, jest tak małą, że nie ma co mówić o tem. Ale Milan jest teraz bardzo rozgniewany na tych Serbów, o których dawno już wiedział, że bardzo go nienawidzą. Ma obecnie sposobność, żeby się mścić na nich. Trzydziestu z nich kazał aresztować, pewną gazetę, która mu nigdy nie sprzyjała, kazał skasować, a nawet posła serbskiego w Petersburgu kazał złożyć z urzędu, bo powiada, że i poseł należał do tych, co na życie jego nastawali. Biedna Serbia miała już niejeden kłopot z Milanem. Będzie ich miała więcej. Milan jest mściwy i chce, żeby mu się wszyscy nisko do nóg kłaniali. Nie cierpi zaś tych, którzy mają samodzielne zdanie. Teraz będzie miał więcej powodu do występowania przeciwko tym, którzy dotąd nie chcieli tak tańczyć, jak on im zagrał.

— **Chiny** zbroją się na morzu. Znowu postanowili wybudować dwa wielkie pancerniki i sześć krytych krzyżowców. Statki te mają być wybudowane w przeciągu trzech lat niespełna w Niemczech.

„Niebezpieczeństwo polskie“.

Kilka hakatystycznych organów niemieckich odgrzebało znów z zapomnienia pracę niejakiego Dixa, który to na podstawie liczb statystycznych wykazywał ogromne mnożenie się Polaków w obrębie granic rzeszy niemieckiej i groźne rzekomo przesuwanie się ludności tej z Wschodu na zachód. Opierając się na podanych przez Dixa liczbach, zwracają teraz organa rzeczone ponowną uwagę na straszne niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom ze strony nowych tych „gminoruchów“. Polacy — pisze n. p. „Post“ — pokazali w Herne dobitnie, — do jakich to gwałtów są

zdolni, więc czas najwyższy, aby się zastanowiono nad sposobami poskromienia tego polskiego niebezpieczeństwa.

Trafną na te wywody odpowiedź znajdujemy w wrocławskiej katolickiej „Schles. Volksztg“. Gazeta ta zaznacza na wstępie, że Polacy nie mogą jakoś nigdy dogodzić żądaniom hakatystów. Gdy pozostają w kraju w zwartej masie, prasa hakatystyczna dopatruje się w tem niebezpieczeństwa dla Niemiec, gdy zaś Polacy rozpraszają się po całej rzeszy i toną formalnie wśród niemieckiej ludności, ta sama prasa znów niezadowolona i obawia się groźnego zalewu Niemiec przez Polaków.

Jakżeż to upokarzające dla Niemców! — pisze „Schles. Volksztg“. Jeżliby pięćdziesięciomilionowa rzesza niemiecka siłą naturalnej, liczebnej swej przewagi nie zdołała się oprzeć trzem milionom Polaków, to byłby dowód takiej degeneracyi i słabości, iż zwątpić by trzeba wogóle o przyszłości plemienia niemieckiego. W takim razie nie pomogą też żadne gwałtowne środki ucisku i ubolewać trzeba, iż opatrzność posadziła rzeszę niemiecką właśnie tam, którędy toczy się prąd słowiański ze Wschodu na Zachód.

„Schles. Volksztg.“ zapytuje się też z humorem, czy hakatyści zamierzają zażądać nowej wyjątkowej ustawy, któraby zabraniała Polakom naturalnego możenia?

Nawet „Posener Ztg“. przypisuje nowe te „gminoruchy“ nie przyczynom rasowo politycznym, lecz wyłącznie ekonomicznym i również nie podziela strachu antypolskiego owych pism hakatystycznych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. Józef Wiecki, dawniejszy wikary w Brodnicy, bawiąc w ostatnim czasie w Pucku, odzyskał zdrowie i posłany jest na zastępstwo ks. proboszcza Brandenburga w Kartuzach, który dla poratowania zdrowia jedzie do wód w Nauheim na sześć tygodni.

(—) W środę obchodzili 25-letnią rocznicę kapłaństwa następujący księża dyecezyi chełmińskiej: Ks. kan. Schwanitz z Pelplina, ks. dyr. Czarnowski z Pelplina, ks. prob. Odrowski z Nawry, ks. prob. Gardzielewski z Przodkowa, ks. prob. Niklewicz z Wtelna, ks. dziek. Klatt z Gòrzna, ks. prob. Barański z Czarnegolasu, ks. prob. Patok z Brzowa, ks. dziekan lic. Dąbrowski z Wejherowa, ks. prob. Bona z Jabłonowa, ks. dziek. Hundsdorf z Nieżywięcia, ks. prob. Doering z Brodnicy, ks. dyr. Jan Maliszewski z Zamartego, ks. prob. Robert Gòrek z Bawaryi. Solenizanci zjechali się w Toruniu i odprawili mszę św. w kościele Panny Maryi. — Zebranie towarzyskie odbyło się w hotelu pod „Trzema Koronami“, po południu zaś przejażdżka parowcem.

Paderborn. W tym roku przypada jedenaściesetna rocznica pobytu Papieża Leona III razem z królem Karolem Wielkim w Paderbornie, gdzie zapewne powstała myśl ukoronowania Karola Wielkiego cesarzem rzymskim, co nastąpiło w samę gwiazdkę roku 800 w kościele św. Piotra w Rzymie w chwili gdy Karòl Wielki klęczał i modlił się przy grobie św. Piotra.

Rzym. W niedzielę 9-go b. m. został zamknięty synod Biskupów południowej Ameryki, który się tu od kilku tygodni odbywał. Po skończonym akcie przyjmował Ojciec św. wszystkich Biskupów i wyraził radość swoję z ukończenia dzieła nader ważnego.

Rzym. † Sp. kardynał Teodulf Mertel umarł 11 bm. w Rzymie, mając lat 93. Urodził się 6 lutego roku 1806 w Allumiere w dyecezyi Civita vecchia, był kardynałem św. Kościoła rzymskiego od 15 marca r. 1858 z tytułem San Lorenzo in Damaso. Zmarły był w szeregu kardynałów dyakonów pierwszym od 24 marca roku 1884; był też wicekanclerzem św. Kościoła rzymskiego, członkiem wielkiej liczby kongregacyi rzymskich i protektorem licznych instytutów kościelnych. Z kreowanych przez Piusa IX kardynałów żyje jeszcze tylko 4. Sp. ks. kardynał Mertel był z pochodzenia Niemcem.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Tutejsza komisya specyalna I została zniesioną, a radzca regencyjny pan Benckendorff przeniesiony do Lüneburga.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 16 lipca, po południu o godzinie 5-tej w zwykłem lokalu. O jak najliczniejszy udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Polowanie na kuropatwy, jak twierdzą znawcy, nie zapowiada się bardzo korzystnie. W skutek długotrwałych deszczów wiele młodych kuropatwów zmarniało. Natomiast zapewniają, że polowanie na zające będzie lepsze.

— Właściciel ogrodu, któremu obce kury wyrządzają szkodę w roślinach, ma prawo zakładać w ogrodzie swym truciznę, ale powinien to ogłosić publicznie w gminie i właścicielowi owych kur posłać uwiadomienie. Gdy tego nie uczyni, nie będzie wprawdzie karnym policyjnie, ale właścicielowi kur obowiązanym jest zapłacić wartość tychże, skoro się u niego potruły.

* **Wartembork.** Od 9-go lipca do 7 sierpnia bawi inspektor powiatowy szkólny pan Schmidt na urlopie i zastępuje go w tym czasie radzca szkólny p. Spohn z Olsztyna.

* **Wartembork.** W środę wieczorem około 6 powiesił się w karczmie p. Palmowskiego przy dworcu kolejowym ubogi wiejski, dawniejszy krawiec Schmidt z Ruszajn. Powodem samobójstwa była podobno niezgoda z żoną.

* **Fromhork.** Ks. kanonik Müller, senior duchowieństwa warmińskiego, złamał sobie w poniedziałek lewą nogę powyżej kolana. Zdrowie sędziwego kanonika jest mimo to dość dobre.

* **Swiętalipka.** Już dawno nie były pielgrzymki tudotąd tak licznymi, jak w tym roku w dniach od 28 czerwca do 2 lipca. Rozdano około 6000 komunikantów.

* **Ostruda.** Stwierdzono, iż ów człowiek, ktorego pociąg przejechał zeszłej soboty wieczorem, nazywa się Schulz i był robotnikiem z Maderwizy.

* **Ostruda.** Karczmarz p. Stahlberg z Berkfredy sprzedał swą posiadłość panu Filipowi Angstien ztąd za 31 tysięcy marek.

* **Szczytno.** 17-letnia córka chałupnika Mina Gryczan z Wilanowa porodziła dziecię i zagrzebała takowe w ogrodzie

---

1) **SKARBY NA DNIE WISŁY.**

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia

przez Stefana Gębarskiego.

I.

Ważny dokument.

Dzień chylił się ku zachodowi, gdy wązką ścieżyną, wiodącą wśród parowu od ruin starego zamczyska do ludnej wioski nad Wisłą, zdążały trzy osoby. Był to dzień letni, upalny, więc starzec, idący przodem, wyjmował co chwila z kieszeni długiego surduta chustkę kraciastą i ocierał nią twarz swą wyrazistą i wysokie czoło. Pomimo wieku podeszłego, starzec trzymał się z żołnierska, nieco sztywno, co chwila podkręcał z fantazyą siwego wąsa i znać było, że życie zbiegło mu nie przy pługu, lecz na wojence, przy brzęku szabli i huku armat. Młodzi, idący za nim, stanowili ładny obraz dorodnego młodziaszka i pięknej dzieweczki.

Starzec, był to pan Mateusz Zagroda, właściciel Wólki, tuż nad Wisłą położonej, zaś młodzi — to sieroty, które on po bracie swoim przygarnął i wychowywał.

Przeciskającym się wśród krzewów i gęstych zarośli, z poza leszczyny, którą porosłe były brzegi jaru, powoli ukazywał się szeroki horyzont mazowiecki i wśród zachodzącego słońca jaśniała białemi ścianami Wólka, otoczona wieńcem sadów wieśniaczych, lip, starych topoli, wierzb karłowatych i brzóz powiewnych. Te niby zaklęte wieszczki słaniały się za lada wietrzyku powiewem ponad wstęgą srebrzystą Wisły i kilku strumieni do niej w pobliżu wpadających, i coś szumiały.

Jar musiał służyć dawniej niejednokrotnie za schronienie dla zbójców lub Tatarów, gdyż był głęboki, miejscami skalisty, a przez lud wiejski zwany »czarnym jarem«; dziś nie był niebezpiecznym. Pomimo to zachował cechę jakiejś dziwnej tajemniczności, do czego wielce przyczyniały się tuż za nim czerniejące na horyzoncie ruiny odwiecznego zamczyska, a u stóp jego, wśród zasypanych fos, szczątki jakiejś siedziby ustronnej, jakiegoś folwarku opustoszałego.

Wieści gminne opiewały, że w tem ustroniu po strasznym odwrocie Francuzów w roku 1812 z nad Berezyny, przez pewien czas przemieszkiwał jakiś wiarus, który przemarzłszy podczas pochodu i żywiąc się z miłosierdzia sąsiadów, tutaj dni swoich dokonał.

Jak długo mieszkał, kim był, wieść bałamutna nie wspominała, to tylko pewna, że do ostatniej chwili swego życia chodził do ruin poblizkiego zamczyska i ztamtąd, ze wzgórza wyniosłego i ze szczytu starej baszty na okolice patrzył, wyglądając powrotu »małego kaprala«, który świat cały miał znowu zawojować. O tem nawet pastuszkowie opowiadali, bo z tymi chętnie stary wiarus przestawał, od wielu innych stroniąc, i niechętnie dając odpowiedzi na ich nieraz natrętne pytania.

Starzec zmarł, ksiądz pleban z Wólki pochował go z wielką wystawnością na cmentarzu miejscowym i wkrótce o nim ludzie przestali mówić i myśleć. Wieść jeno gminna ubarwiła chwile jego pobytu w pobliżu ruin zamkowych w nadzwyczajne widziadła.

Mówiono, że to był dawny potomek panów odwiecznego zamczyska, człowiek niegdyś możny, z książęcymi, a nawet królewskimi domami spokrewiony; że duch jego dotychczas w czasie nocy pełni księżycowej błądzi wśród ruin zamczyska, szukając czegoś... może skarbów... może dawnej świetności swego rodu... Wyrostki i nawet stateczni gospodarze, wyjeżdżając w lecie na paszę pod las sąsiedni, nieraz pono widywali ducha jego wśród ruin; nieraz trwożnie konie do biegu przynaglali i żegnali się pobożnie, aby się mocą Bożą wobec rzeczy niezwykłych zasłonić.

Wieści te, zrazu głośne, z czasem przycichły, tak, że w końcu zaledwie ktokolwiek ze starszych lub wrażliwszych młodych o nich wspominał.

Natomiast wielu zgadzało się, że w zamku stary wiarus zakopał skarby wielkie, że ktoby szukał w górze zamkowej, a głównie pod starą basztą zębatą, ten by je znalazł i mógłby żyć do końca życia bez troski.

Stary Jojna, arendarz w Piaskach, sąsiedniej wiosce, który przeszło sto lat liczył, gdy przy nim ktoś się z bajdami o skarbach wygadał, śmiał się i złośliwie odpowiadał:

— Ten stary wojak, on ledwie żywy od mrozu i ran przywlókł się do mojej tzaktyerni, on umarłby, żebym go był swoją sobolową szubą nie nakrył i wódki nie dał...

Czy stary żyd kłamał, czy prawdę mówił, nie wiadomo, to tylko pewna, że bajdy o skarbach i błądzącym po nocy duchu starego żołnierza napoleońskiego nie zatarły się.

Właśnie jar się kończył i znajomi nasi wyszli na woniejącą młodem sianem łąkę, gdy starzec wydobył z zanadrza, gdzie snać mu zawadzał, wielki trzos rzemienny, pleśnią pokryty i oddał młodym, mówiąc:

— Dźwigajcie to sobie, bom już z niego wyjął i schował, co było warte do zabrania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swego ojca pod drzewem. Młodą dzieciobójczynię aresztowano i odstawiono do tutejszego więzienia.

* **Iłowo**. Przy robocie w polu porodziła od dwóch miesięcy zamężna robotnica K. w Krasewie dziecko i zagrzebała je w piasku. Wkrótce jednakże spostrzeżono to i dziecię odgrzebano. Niestety było ono już na pół uduszone i zmarło natychmiast po prędkim udzieleniu mu chrztu św.

* **Elbląg**. Asystent pocztowy Müller drapnął. Pada na niego podejrzenie, że przywłaszczył sobie list pieniężny, zawierający 1000 m.

* **Kwidzyn**. Stróż nocny, Schutz, obchodził w tych dniach 25 letnią rocznicę swego urzędowania. W dowód uznania wręczono mu 50 m., a magistrat nadał mu godność „Obernachtwaechter«.

* **Prabuty**. Robotnik K. tuztąd, odebrawszy w sobotę całotygodniowy zarobek, przegrał w kostki około 10 m. K., który żywić musi żonę i dzieci, usiłował się dzień potem, pewnie z rozpaczy, powiesić. Zamiar jego jednak rychło spostrzeżono i niedoszłego samobójcę odcięto.

* **Nowemiasto**. Pan Felix Ossowski, syn p. Ossowskiego z Montwa, wydzierżawił od 1 lipca t. r. na lat 18 dobra Kurzętnik, z zastrzeżeniem u notaryusza, że w razie sprzedaży p. Ossowski mieć będzie pierwszeństwo do kupna. Kurzętnik ma obszaru 3000 morgów i należał przez lat 26 do familii Nymejrów. Teraźniejszy właściciel pan Nymejer jest niemcem, lecz sprawiedliwym człowiekiem, który nie widzi w każdym Polaku zdrajcy państwa niemieckiego. Jesteśmy przekonani, że Kurzętnik dostał się w dobre ręce; miejmy zatem nadzieję, że p. Ossowski i jego familia zostanie w Kurzętniku na zawsze. (Czego p. O. z serca życzymy. — Red).

* **Gdańsk**. W pewnej restauracyi w Siennejhucie jakiś żołnierz tutejszego 128 pułku piechoty pokłócił się ze swoim kamratem o „pannę“. W czasie kłótni dobył pałasza i przebił towarzysza, tak że tenże na miejscu padł trupem. Zbrodniarz zdołał zbiedz niepoznany.

* **Tczew**. W sobowidzkim lesie znajduje się wielka liczba żmij. Przed kilku dniami kamieniarz Rutz położył się w tym lesie i usnął. Podczas snu ukąsiła go zmija. Pomimo, że R. udał się do lekarza, na nic się pomoc lekarska nie przydała. Zmarł on na zakażenie krwi.

* **Landsberg** n. W. Kręcił się w tutejszej okolicy jakiś oszust. który przedstawiając się za wysoką osobę, żądał od gospodarzy pożyczki, gdyż w podróży zabrakło mu pieniędzy. By łatwo pieniędzy uzyskać, ofiarował jako zastaw ciężki złoty zegarek, z nadmienieniem i piśmienną gwarancyą, że jeżeli w przeciągu 10 dni pożyczki nie zwróci, zegarek pozostaje własnością wierzyciela. Niejeden się na to połakomił, dając 30 i więcej marek, a nawet w duchu życzył sobie, żeby właściciel zegarka o terminie spłaty zapomniał. Oczywiście, że oszust się więcej nie pokazał, a przy oszacowaniu zegarka pokazało się, że nie ma więcej jak 6—7 m. wartości. Oszust musiał zrobić bardzo dobre interesa, bo jak donoszą, w jednej tylko miejscowości pozbył się 5 takich zegarków.

* **Berlin**. O pewnej zabawnej przygodzie, którą miał cesarz niemiecki w jednem z miast hanzeatyckich, lubi bardzo cesarz z zadowoleniem wspominać. Jak się to miasto nazywa, gdzie owa przygoda miała miejsce, o tem „Tägl. Rundschau“ przemilcza. Opowiada tylko, że przybyłego na dworzec kolejowy cesarza, powitał burmistrz miejscowy „szykownie“ wystudyowaną mową, a potem towarzyszył mu do powozu, który go zawieść miał na ratusz. W powozie po lewej stronie cesarza zajął miejsce pan burmistrz. Ale wóz chociaż osoby z orszaku cesarskiego pozabierały w nim swe miejsca, i wszystko do odjazdu gotowe, wcale się nie rusza. Aż w końcu cesarz tem ociąganiem się z odjazdem zdziwiony, zapytuje o powód! „Neumann jeszcze nie przyszedł, Najjaśniejszy Panie!“ odpowiada w skupieniu ducha i z pokorą głowa miasta. „A któż to jest ten Neumann“ pyta dalej zdumiony ważnością osoby, cesarz. Jest to woźny magistracki, Najjaśniejszy Panie, który mi trzyma mój paletot, była pokorna odpowiedź pana burmistrza. Cesarz zmieszał się nieco początkowo, tą nieznaną mu jeszcze formą takiego ceremoniału, ale poddał się konieczności, a że Neumann z paletotem długo nie przychodził, popadł monarcha w nadzwyczaj wesołe usposobienie, które zachował przez cały czas pobytu swego w owem mieście. No, ale też i pan burmistrz, znajomością ceremoniału, co się popisa, to się popisał.

* **Opole**. Ciekawy list otrzymał w tych dniach pewien tutejszy zegarmistrz: Przed kilku laty dałem sobie u pana reperować zegarek. Koszta reperacyi panu też zapłaciłem. W tym samym dniu, w którym od pana zegarek odebrałem, miałem nieszczęście, że zegarek upadł mi na bruk i oczywiście stanął. Co robić? Pieniędzy nie miałem, aby po raz drugi zapłacić koszta reperacyi. Pan byłeś tak dobry i sporządziłeś mi zegarek za darmo. Wtedy liczyłem 16 lat i chodziłem do szkoły w Opolu. Niedawno temu przypomniało mi się to i proszę pana o przebaczenie za moją bezwstydność. Jednocześnie posyłam panu markę w znaczkach pocztowych jako wynagrodzenie za koszta reperacyi zegarka.

* **Laurahuta** (na Slązku.) Słychać, że tutejszy właściciel fabryki Fitzner zamierza z Laurahuty wysłać na wystawę do Paryża kocioł, 50 tysięcy centnarów do fabrykacyi papieru. W celu przatransportowania tego kotła na dworzec musi być osobny wóz zbudowany i drogi od fabryki do dworca kolejowego muszą być rozszerzone. — Fracht do Paryża będzie kosztował około 30,000 marek. W Paryżu z dworca na plac wystawy kocioł będzie musiało ciągnąć 150 koni.

* **Kolonia**. Dnia 10-go b. m. szalała w tych stronach burza. W Gritzfeld zabił piorun chorą, leżącą w łóżku kobietę, w Neviges dwóch chłopców, w Heiligenhaus pewnego przechodnia, w Elberfeld- Barmen zburzył kilka kominów i zniszczył zegar na wieży kościelnej. O podobnych nieszczęściach donoszą także i z innych okolic Niemiec zachodnich.

Rozmaitości.

Wygodniś. „Nowiny Raciborskie“ piszą, że tych dni przyjechał do jednego z zakładów leczniczych w Zgorzelicach jakiś wielki książę rosyjski. Kiedy pociąg stanął na stacyi, adjutant księcia zażądał od przełożonego stacyi, aby czekającemu na księcia powozowi pozwolił wjechać na peron. Kiedy tenże odmówił, adjutant powtórzył żądanie, dodając, że gotów za pozwolenie zapłacić i 10,000 rubli. Ale i tym razem otrzymał odpowiedź odmowną, wielki książę więc chcąc nie chcąc musiał się fatygować do powozu, jak każdy inny człowiek śmiertelny.

Kopalnia złota na Filipinach. Utworzyły się już dwa syndykaty dla eksploatacyi kopalni złota na Filipinach. Dotychczas wiedziano o nich niewiele, choć były już znane dawno, bo przed 2,000 lat. Odkryli je — Chińczycy. Niedawno w pewnem dziele chińskiem z III go stulecia naszej ery znaleziono opis wyprawy z Amey do Luson, z wymienieniem nazwisk uczestników i miejscowości. Kronikarz opowiada, że ta wyprawa wyruszyła dla przywiezienia do Chin złota z wyspy Luson. Po Chińczykach szukali go tam Malajczycy, używając do tego przyrządów pierwotnych. Gdy w tysiąc lat potem wyspa przeszła na własność Hiszpanów, nie wprowadzili prawie żadnych ulepszeń. Dopiero w roku 1792 przybyli eksperci angielscy dla zbadania gruntu; stwierdzili oni, że szukano dotychczas złota tylko na powierzchni i wprowadzili nowe przyrządy wiertnicze. Największe pokłady znajdują się w zatoce Parcéle i w Mindano. Handel złotem spoczywa w ręku Chińczyków.

Profesor i ulicznik. Pewien sławny uczony szkocki, powszechnie szanowany i znany w całem mieście ze swoich patryarchalnych białych włosów, szeroko rozwianych na ramiona, wracał wieczorem do domu z długiego spaceru. Buty miał naturalnie zakurzone, a jakiś chłopak, czyszczący buty na ulicy, zatrzymał go ze stereotypowem zapytaniem: »Czy wyczyścić buty panie?«

Profesor spojrzał na niego i pomyślał sobie, że nigdy jeszcze nie widział tak brudnej twarzy ludzkiej. »Dziękuję ci, mój chłopcze — odpowiedział w swój jowialny sposób — ja zaraz będę w domu, ale jeżeli sobie umyjesz twarz, dostaniesz odemnie sześć pensów«.

»Dobrze« — odpowiedział ulicznik i pobiegł do pobliskiej studni, gdzie przedsięwziął dość gruntowne obmycie.

Z jaśniejącą twarzą powrócił i wyciągnął mokrą rękę po obiecany pieniądz. W tem oko jego padło na bardzo długie włosy profesora i nie biorąc podanej mu monety, zawołał: »Niech pan profesor zatrzyma pieniądze i da sobie obciąć za nie swoją grzywę!«

Lekarz.

Proszę pani, już absolutnie jej pomódz nie mogę.

Dama (wystraszona): Dla czego panie doktorze?

Lekarz: Boś pani zdrowa.

W sądzie.

Sędzia: No to i dziś znów stoisz przed sądem pod zarzutem kradzieży. Winszuję!

Oskarżony: Dziękuję, panie sędzio!

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to teraz natychmiast uczyni. Numerów z początku kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 12 lipca.

Bydła rogatego spędzono 2630 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 46—50 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 47—49 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 43—45 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. — -— m. V. kl. słabo odż.o krowy i jał. 44—46 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 2603 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 66—69 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 60—64 m., III kl. słabsze ssaki 54 do 59 m., IV kl. starsze słabo odż. ——— m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1444 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 58—60 m., II kl. starsze skopy 52 - 59 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 48—50 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7768 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 47 m. o) serniki ———; II kl. mięsiste 46——; III kl. słabo rozwinięte e) 44—45; IV kl. stare świnie a) 40—42 marek.

Swiece ołtarzowe
Swiece na ofiary
Swiece na przyjęcia
tylko najlepszej dobroci, jak wiadomo, poleca po najtańszych cenach
A. Black.

E. KUHNIGK
Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), **laki, pędzle, szablony,**
Swiece na ofiary.

Najlepsze **śledzie Matties i tłuste śledzie** po 3, 4 i 5 fen. za sztukę,
Najlepszą **paloną kawę** po 80, 90, 1,00, 1,20, 1,50 za funt.
Smalec po 40, 50 i 60 fen. za funt.
Wędzoną okrasę (szpak) po 55 i 60 fen. za funt
tylko najlepszej dobroci poleca
A. Black.

Swieżą przesyłkę najlepszych
śledzi Schettland Matties
po 3, 4 i 5 fen. za sztukę poleca
S. Flatow, ulica Prosta 23.

Wapno chlorkowe,
Sodę do bielenia,
Mydło do płókania,
Mydło terpentynowe,
Mydło zielone
po najtańszych cenach poleca
A. Black.

Drogerya

apteki pod „Orłem“
Rynek nr. 2
poleca

świece ołtarzowe

z czystego wosku, po bardzo tanich cenach.
Dalej:
farby, laki, pędzle, pokosty, (fyrnys), kleje itd. wszystko we wyborowym gatunku i po jak najtańszych cenach.

DRUKARNIA
Gazety Olsztyńskiej
wykonuje
wszelkie prace
drukarskie
jako to:
broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim

---

Wielka
olsztyńska fabryka
mebli
pędzona parą
G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku
mebli, luster i towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro

Baczność!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i
szkło na szyby
poleca jak najtaniej
S. Flatow,
ulica Prosta 23.

?

Piliście już dobrą paloną kawę, funt po 80 fen.? jeżeli nie, to kupcie raz na próbę u
A. Lubowskiego,
ulica Olsztynkowa.

Maszyny rólnicze:
Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami, od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.
F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazyum

---

6 mórg

dobrej roli, budynek, szopę i około 15 metrów kamieni chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Józef Czodrowski
mistrz krawiecki w Redykajnach (Redigkainen p. Göttkendorf).

Losy! Losy!

Losy **zachodnio pruskiej loteryi na konie w Wąbrzeźnie.** Ciągnienie dnia 20 lipca 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, pojazd z dwoma końmi, pojazd z jednym koniem i 40 koni do wierzchu i pociągu. Cena losu 1 marka.
Losy **loteryi pieniężnej w Meissen,** ciągnienie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100 tysięcy marek, dalej wygrane po 40 tysięcy, 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.
Losy **królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego,** ciągnienie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc marek itd. Cena losu 1 m.
Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“

Magazyn
trumien
i skład wypraw dla nieboczyków
G. Puttlitz
ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój
SKŁAD
składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Aptekarza E. Hammerschmidt'a
„Reform“,
zabijacz odcisków

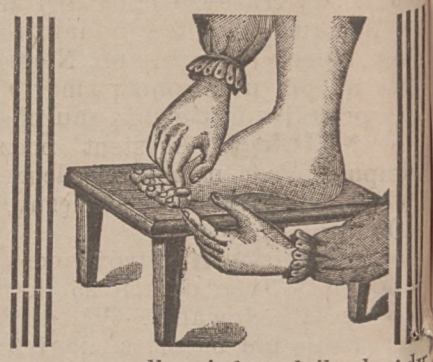

usuwa prędko i bez bólu każdy odcisk i twardą skórę. Wiele uznań. Skład: **Berthold Milde,** drogerya, **P. Schirmacher.**

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę zaraz lub później
A. Figurski,
Olsztyn, przy rynku.

Swiece

na **ołtarze** i do **ofiar** poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach
P. Hirschberg

UCZNIA,

z dobremi wiadomościami szkolnymi, do mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, krótkich, żelaza i wyszynku przyjmę
A. Fox w Dużym Lamkowie.

Od 1 października potrzebuję 2 żonatych **parobków** z szarwarkiem.
Kickton w Zapunach
przy Wartemborku.

Na nadchodzące kiermasy

polecam wszelkie **towary kolonialne** najlepszej dobroci, dalej **mąkę pszenną, drożdże, wina, cygary itd.**
Również polecam mój skład **porcelany.** Kto towar u mnie kupuje, dostanie pożyczyć na obchody, kiermasy, wesele itd. tak wszelką **porcelanę,** jak i **noże, widelce, łyżki** bezpłatnie.

A. Lubowski.

●●● Magazyn trumien ●●●
Fr. Sawitzki
Skład i warsztat ulica Lipsztacka 11.
Drugi skład ulica Górna kościelna 21.
poleca swój wielki skład gotowych
trumien metalowych i drewnianych
w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny,** przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

Katechizmy polskie
ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

---

2 uczni
w naukę krawiectwa przyjmie
J. Wiśniewski
mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 64.

Sprzedaż drzewa.
W poniedziałek, 17 lipca przed południem o 9-tej w Stawigudzie z obwodów Ustrych, Ruś, Grada i Kieruj mianowicie gałązki o ile zapas starczy i potrzeba wymagać będzie.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)